

Aktorka wspomina...

Wśród wielu książek należących do nurtu wspomnieniowego, pamiętnikarskiego, wyróżniają się dwie — *Zatrzymać czas* i *Zdarzenia potoczne*. Pierwsza jest wznowieniem wydanej w 1990 roku i nagrodzonej (Książka Roku Kulturalnego 1991), druga — dalszym ciągiem notatek prowadzonych przez aktorkę, Zofię Kucównę.

I Ona — podobnie jak wielu innych artystów (ostatnio Maja Komorowska) — ma silną motywację dla innej formy publicznego zamianowania siebie, a Jej „dotychczasowe lamentsy nad przemijaniem, w miarę pisania zamieniają się w radość”.

Pierwsze notatki pochodzą z grudnia 1971 roku, a zamyka je w pierwszej części wspomnień data związana z wyborem Izabeli Cywińskiej na Ministra Kultury i Sztuki. Ale Zofia Kucówna nie opisuje tylko tych dwudziestu lat, fakty mieszczące się w latach 1971-1989 przeplatają się ze wspomnieniami mazowieckiego domu rodzinnego i młodości spędzonej w Krakowie.

Aktorka chce ocalić od zapomnienia rozmowy, zdarzenia, spotkania. A przede wszystkim ludzi, którzy byli jej bliscy. Książka pozbawiona jest przypisów, co czyni ją bardziej osobistą. Wiele w niej nazwisk znaczących ze świata kultury, choć są też przyjaciele, znajomi, których autorka podaje zaledwie imiona. Maria Kuncewiczowa, Ewa Rymkiewiczowa, Ola Watowa, Kazia Kijowska są Jej szczególnie bliskie.

A Wielka Historia? Polityka? Przecież to lata osiemdziesiąte... Zofia Kucówna zastrzega się, że nie jest „kontrewolucjonistką ani opozycjonistką, ani żadną inną -istką. Jestem aktorką, która stara się wypełniać swoje obowiązki z godnością i szacunkiem dla własnej pracy i tradycji, które zostały mi przekazane przez starszych”. Zamieszcza list, jaki napisała do generała Wojciecha Jaruzelskiego, nie chcąc brać udziału w spotkaniu na temat narodowej moralności społeczeństwa polskiego.

Protestowała w nim przeciwko krzywdzeniu ludzi sztuki i nauki, występując w obronie Andrzeja Kijowskiego i Haliny Mikołajskiej, którym odmawiano paszportu do Francji na konsultację onkologiczną, oraz Zofii Kuratowskiej, której pracę w Komitecie Prymasowskim określano jako antypaństwową. Podczas rozmowy z Wojciechem Jaruzelskim wręczyła generałowi list Jarosława Rymkiewicza do Kolegów z Instytutu Badań Literackich, z którego wraz z Janem Walcem i Tomaszem Burkiem zostali usunięci i publicznie obrażeni przez ówczesnego rzecznika Jerzego Urbana na konferencji prasowej w TV.

Wspomnienia Kucówny mogą zawieść tych, którzy oczekują książki o środowisku aktorskim. Oczywiście, da się wyłowić parę szczegółów, np. że Jerzy Grotowski udzielał autorce korepetycji z marksizmu — ideologii, której nie mogła pojąć.

Aktorka stara się nikogo ze swojego środowiska nie sądzić, nie oceniać ówczesnie dokonywanych wyborów. W przeciwieństwie do niektórych artystów nie chce się zwierzać, jakimi doświadczeniami własnymi nasyciła np. postać Soni w *Zbrodni i karze*. To pozostaje Jej tajemnicą zawodową.

Treść książki stanowią zatem Jej własne emocje i zdarzenia sprzężone z losami innych ludzi. Fakty historyczne — strajki, rejestracja „Solidarności” — to lakoniczne notatki.

Po trzydziestu latach gry i kryzysie zawodowym Zofia Kucówna zafascynowała się postacią i prozą Marii Dąbrowskiej. Muzeum przy ul. Polnej stało się Jej szansą na przetrwanie trudnych czasów i przyniosło aktorce zawodową satysfakcję. Następne przedsięwzięcie, o jakim pisze, to Skolimów dom dla starych aktorów. Dziesięć lat starań, wysiłków, ale i radości.

Aktorka pragnie upamiętnić swoje podróże po Europie: architekturę kościołów, katedr, drogę Cezanne’a, kataloński pejzaż, zamek nad Rodanem. Uderzająca, typowo kobieca pamięć szczegółów. Piękny opis haftu na tkaninie z XI wieku, którego tematem

jest historia stworzenia świata z elementami helleńskimi i pogańskimi. „Siedziała nad tym wykonanym ścięciem łańcuszkowym materiałem i odczytywała go jako powieść”.

W Ameryce przestaje Ją dziwić, że Polonia woli słuchać przebojów Violetty Villas, niż zamyślać się nad losem *Sublokatorki* (tytułowej postaci powieści Hanny Krall).

Wrażenia z podróży połączone są z refleksjami dotyczącymi kraju rodzinnego: bardzo często opisy kończą się nostalgicznym pragnieniem powrotu do miejsca, które cechuje brak odpowiedzialności, nieróbstwo, złodziejstwo, alkoholizm.

„Polska to dla mnie złe samopoczucie, grypy, katar, ciągłe februry” — mimo gorczy, żalu jest tu ogromna tęsknota za znajomym pejzażem, kwitnącymi lipami, malwami i... pierogiem z jagodami. Aktorka snuje refleksje nad siłą, jaką ludzie wykazują w przywiązaniu do ziemi. „Skąd ta magiczna niewola duszy dla skrawka zwanego Nowogródkiem, (...) Mazowszem?”

Gdy w Krakowie w latach młodości wahała się, jakie studia podjąć (marzyła o ASP), nauczycielka nakłoniła ją do wyboru szkoły aktorskiej, odkrywając w młodej dziewczynie obdarzonej świetną dykcją talent w interpretowaniu wierszy.

W *Zatrzymać czas* Zofia Kucówna okazuje się nie tylko artystką słowa, ale także doskonałą ilustratorką. Książka wzbogacona jest znakomitymi rysunkami autorki. Jedyne portret widniejący na okładce namalował Waldemar Świerzy.

Czy przedstawia kobietę ze słowiańskim (polskim) piętnem na twarzy?

Zofia Kucówna bywała w Podkowie, prywatnie — u znajomych i w Stawisku. Może w związku z kolejną Jej książką (druga część wspomnień nosi tytuł *Zdarzenia potoczne*) warto by było zaprosić tę znakomitą aktorkę na literacki wieczór?

Może w ten sposób udałoby się wskrzesić dawne, tak niezwykle ciekawe podkowieńskie spotkania z autorami...

Grażyna Zabłocka